

ludzie

● Lektura...

„A whole new mind” pó-
ra Daniela Pinka. To ciekawe
spojrzenie na zmieniający się
świat, w którym kilka cech
jest niezbędnych do osiągnię-
cia sukcesu. Pink w oparciu o
badania i statystyki dowodzi,
że najbardziej powinniśmy
obawiać się rutyny. Pokazuje,
jak w czasach, kiedy wszyst-
kiego jest pod dostatkiem, w
dobie komputerów i taniej
siły roboczej, używanie lewej
półkuli mózgu już nie wy-
starcza żeby się wybić. W tej
sytuacji wzrasta szansa awan-
su tych, u których dominuje
prawa strona mózgu.

● Hobby...

Pisanie piosenek. Kiedy
miałem 16 lat pracowałem
w czasie wakacji żeby kupić
sobie gitarę akustyczną pod
choinkę, gdyż rodziców nie
było stać na taki prezent. Od
tamtej pory zaczęła się moja
muzyczna przygoda. Pisałem
teksty, komponowałem utwo-
ry i nie ukrywam, że począt-
kowo były one, powiedzmy,
nieco usypiające. Z czasem
część zyskała uznanie przyja-
ciół, stając się mocną częścią
naszego repertuaru imprezo-
wo-horrorowego.

Po przyjeździe do USA
próbowałem sił w zespole
rockowym, a kilka lat póź-
niej zacząłem pisać piosen-
ki dla dzieci autystycznych
pomagające im w wymowie.
Wydałem 9 płyt CD, w tym
dwie w języku hiszpańskim.
Kilka z nich zostało nawet
nagrodzonych.



**Różni ludzie, różne za-
interesowania, różne
gusty... Przedstawiciele
starszej i młodszej Polo-
nii. Jacy są prywatnie,
po pracy, bez krawata?
Dowiecie się tego z naszej
rubryki „Siedem Pytań”.**

● Życiowe motto...

Na początku mojego ame-
rykańskiego życia zapisałem
kilka myśli, którymi kieruję
się do dziś.

– Będę aktywny i zrobię
wszystko, żeby uczynić ten
kraj moim nowym domem.

– Będę się cieszył nowym ży-
ciem i dążył do tego, żeby inni
lubili moje towarzystwo.

– Będę dążył do pełnej samo-
realizacji; uczynię wszystko,
na co mnie stać.

Te punkty są moją latar-
nią, kiedy gubię się w oceanie
życia, planów, obowiązków i
pseudo celi.

● Miejsce...

Boundary Waters Canoe
Area wilderness. To
przepiękne tereny na pół-
nocy Minnesoty, ciągnące
się głęboko w głąb Kana-
dy. Tylko ty, canoe, mapa,
kompas i tysiące bajecz-

nych, czystych jezior – z
dała od cywilizacji, w oto-
czeniu wilków, niedźwie-
dzi, łosi... Odgłosy lasu są
tamtą najpiękniejszą muzy-
ką, a dróg nie trzeba pamię-
tać, bo wszystkie prowadzą
do jedności z przyrodą.

● Sport...

Szachy. Nie pocilem się w
żadnym innym sporcie tak,
jak grając w lidze szachowej.
Myślenie do przodu, strate-
gia, kontrola emocji, wy-
obraźnia – w szachach mamy
wszystko, co jest potrzebne w
grze i w życiu.

Bardzo lubię też ultimate
frisbee. Ta mieszanka piłki
nożnej, amerykańskiego fut-
bolu, sprintu i refleksu sprawa
niesamowitą frajdę, jed-
nocześnie dając porządnie w
kość. Po dwóch godzinach
grania potrzebuję trzech dni,
żeby normalnie chodzić.

● Film...

Zostając trenerem druży-
ny piłki nożnej mojej córki,
gdzie dowodziłem osiemna-
stoma 16-latkami, rozpoczą-
łem trening od maratonu fil-
mowego. Rodzice dziewczyn
byli bardzo zdziwieni, gdyż
spodziewali się, że facet z Eu-
ropy weźmie się za nie ostro,
natomiast moje podopiecz-
ne szalały z radości sądząc,
iż będzie łatwo, skoro sezon
zaczynamy od sześciu godzin
filmów. Po obejrzeniu „Mi-
racle on Ice”, „Coach Carter”
i „Remembering the Titans”
spojrzałem na moje zawod-
niczki i powiedziałem, że wła-
śnie tak będziemy pracować.
Miny im zrzedły, ale na efekty
nie trzeba było długo czekać.
Zakwalifikowaliśmy się do
wyższej ligi, a co więcej, więk-
szość z nich poszła na studia.

● Marzenie...

Chciałbym zostawić po so-
bie coś dla następnych poka-
leń. Mam nadzieję, że będzie
to moja pomoc ludziom w
osiąganiu celów na jakie ich
stać. Inspirowanie do realizacji
marzeń i najczystych pomysł-
ów; bez marnowania
talentów oraz lęku o jutro. □

Tekst i fot. **Piotr Gulbicki**

CHEZ RAGINIAK

Profesjonalny mówca, pisarz, biznesmen. Pochodzi z miejscowości Łukta na Mazurach, skąd w 1985 roku, w czasach komunizmu, uciekł na Zachód. Skończył studia na Concordia University w St. Paul w Stanach Zjednoczonych (kierunek – Information Technology in Management) po czym przez kilka lat pracował jako informatyk. Obecnie jest właścicielem dwóch firm. Mieszka w Minneapolis (USA), jako mówca gości też w Anglii. Ma 51 lat i dwie córki – Monikę (21) oraz Anię (16). Znak zodiaku – Ryba.

Koncerty Fundacji Pro Artis



**Setki melomanów szel-
nie wypełniły zakopiań-
ski namiot festiwalowy
podczas sobotnich i
niedzielnich koncertów
podopiecznych fundacji
Andrzeja Brandstattera
Pro Artis, wspierającej
utalentowane, niepełno-
sprawne dzieci i młodzież.**

„Wspieramy rozwijanie
talentów osób z różnymi dys-
funkcjami, chcemy aby funda-
cja się rozrastała, żeby góralsz-
czyzna którą dzisiaj słyszymy
promieniowała na całą Polskę”
– powiedział przewodniczący
Rady Fundacji Pro Artis, Mi-
rosław Przekupień i przekony-
wał, że serca Polaków są bar-
dzo gorące i chętnie wspierają
Fundację Pro Artis. „Widać to
choćby po naszej wspaniałej
publiczności, która bez prze-
rwy bije brawo w rytm muzy-
ki. Ta muzyka przenika nasze
serca, wszyscy ze wzruszeniem

przeżywają koncerty” – mówił.

Na scenie na zakopiańskiej
Równi Krupowej, zaprezen-
towali się młodzi niepełno-
sprawni artyści, którym towa-
rzyszili Tatrzańska Orkiestra
Klimatyczna pod batutą Ada-
ma Sztaby oraz „Góraliska Ka-
pela Klimatyzowana”, czyli ze-
spół wybitnych muzykantów
góralskich.

Obok artystów fundacji
Andrzeja Brandstattera Pro
Artis, podczas sobotnich i nie-
dzielnich koncertów wystąpiły
takie gwiazdy jak: Natalia Ku-
kulska, Urszula, Halina Frą-
cokowiak, Ania Świątczak, Kasia
Wilc i Piotr Cugowski. Artyści
zaprezentowali piosenki ze
swojego repertuaru w nowych,
góralskich aranżacjach zaśpie-
wanych wraz z podopiecznymi
fundacji.

„Śpiewanie i możliwość za-
prezentowania się na scenie
przed wspaniałą publicznością
daje mi siły do walki z codzien-

nymi trudnościami i pozwala
uwierzyć w siebie, to jest bar-
dzo ważne dla osoby niepełno-
sprawnej” – powiedziała pod-
opieczna Fundacji Pro Artis,
śpiewaczka Karolina Sawka,
która swoim niesamowitym
głosem wzruszyła publiczność.

Założyciel Fundacji Pro Ar-
tis i główny organizator kon-
certu, Andrzej Brandstatter
„dokonał cudu” – stwierdził
prowadzący koncert, redaktor
Artur Andrus. Swoją muzyką
podopieczni Fundacji porwa-
li całe Zakopane i wszystkich
gości którzy przyjechali pod
Tatry. Publiczność nie mieściła
się w namiocie festiwalowym,
który na potrzeby koncertów
rozkładany jest co roku w wa-
kacje na zakopiańskiej Równi
Krupowej. Wiele osób bezsku-
tecznie oczekiwało na wejście
na koncert.

Wyraźnie wzruszona pu-
bliczność do późnych godzin
nocnych oklaskiwała artystów,
podopiecznych fundacji An-
drzeja Brandstattera. „Młod-
zież z różnymi dysfunkcjami
to prawdziwe diamenty, które
zostały dostrzeżone przez fun-
dację, wspaniale śpiewają, to
prawdziwe gwiazdy” – powie-
działa uczestniczka koncertów,
Bożena Borkowska-Jelonek.

Założycielem Fundacji Pro
Artis jest Andrzej Brandstatter,

który sam walczy ze stward-
nieniem rozsianym. W 1972r.
dzięki inicjatywie Andrzeja
Brandstattera powstał zespół
„Krywań”, który prezentował
piosenki góralskie w nowocze-
snej aranżacji. Później Brand-
statter założył zespół „Hawa-
rań”. Postępująca choroba nie
pozwoliła mu dalej grać na in-

strumentach, ale nadal śpiewa
i pisze teksty piosenek.

Fundacja Andrzeja Brand-
stattera Pro Artis skupia wo-
kół siebie dzieci i młodzież
z Podhala, a także z innych
stron Polski. Są w różnym
wieku, pochodzą z różnych
regionów, niektórzy z nich
to osoby niepełnosprawne.

Wszystkich ich łączy wspólna
pasja – śpiewanie.

Podczas koncertów odby-
ła się premiera płyty „Góral-
skie serce 4”, którą fundacja
ze swoimi podopiecznymi
nagrała w tym roku. Była też
prowadzona zbiórka datków
przeznaczona na potrzeby
Fundacji Pro Artis. □

Stany Zjednoczone: Książęca para w Los Angeles



Książę William i księżna Catherine przy sztalugach podczas wizyty Inner City Arts club w Los Angeles